

JANINA MAKOTA

FILOZOFIA WARTOŚCI  
WEDŁUG HUGONA MÜNSTERBERGA

Münsterberg dąży do osadzenia teorii wartości w ogólnym obrazie wszechświata i postuluje wyprowadzenie ich z jednej podstawowej zasady. Wartości są przedmiotem ocen, które powinny mieć charakter absolutny. Główną myśl Münsterberga można wyrazić w postaci tezy, że świat zewnętrzny wraz z „ja” powstał z pierwotnego podłoża (*Urgrund*), które jest wolą. Różne „ja” obejmuje „ponad-ja”, a wszystkie wartości pochodzą z działalności pierwotnej woli. Przy metafizycznym odniesieniu do owej woli ujawniają się różne wartości ludzkiego świata jako różne strony jednego jednolitego czynu.

---

Hugo Münsterberg<sup>1</sup> wyraża na wstępie pogląd, że wszelkie działania i cały bieg świata można przedstawić w kategoriach wartości i jej braku.

---

<sup>1</sup> Hugo Münsterberg urodził się w 1863 roku w Gdańsku. Po zdaniu matury w niemieckim gimnazjum w Gdańsku studiował w Genewie, Lipsku i Heidelbergu. Uzyskał dwa doktoraty: z filozofii i medycyny. W 1883 roku słuchał wykładów Wilhelma Wundta i zaczął pracować w jego laboratorium psychologii eksperymentalnej, co przydało się w późniejszej pracy w laboratoriach amerykańskich. W 1891 roku Münsterberg został docentem uniwersytetu we Fryburgu. Przyjaźnił się z Heinrichem Rickertem. Pod wpływem Williama Jamesa, którego poznał na Międzynarodowym Kongresie Psychologii w Paryżu (1889), Münsterberg wyjechał do Stanów Zjednoczonych, najpierw na trzy lata (1892–1895), a po kolejnym dwuletnim pobycie we Fryburgu – powtórnie z rodziną w 1897 roku. Myślał o powrocie do Niemiec, ale stanęła tu na przeszkodzie pierwsza wojna światowa. Münsterberg zmarł w Stanach Zjednoczonych w 1916 roku. W Cambridge (Mass.) został prezesem Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego, a w latach 1899–1902 kierował Wydziałem Filozoficznym Uniwersytetu Harvarda i prowadził wykłady z filozofii i psychologii. Dziełem jego życia była wydana w 1914 roku *Psychologia ogólna i stosowana*. (Powyższe informacje zaczerpnięto z: Margaret Münsterberg *Hugo Münsterberg* New York–London 1922).

Natura jako taka jest wolna od wartości, gdyż nie pozwala na żadne odniesienia do woli<sup>2</sup>. Indywidualna wola (*Wollen*) jest określona przez przyjemność i przykrość, służy zatem osobistym pragnieniom i dlatego nigdy nie jest powszechnie ważna.

Wartościowa jest tożsamość zmieniających się przeżyć. I tylko w tej mierze, w jakiej taka tożsamość się następuje, to, co przeżyte, stanowi niezależny, samoistny, rzeczywisty świat. Świat wartości jest zatem jedynym prawdziwym, samo-utrzymującym się światem, i dla każdego wszystkie odniesienia wynikające z samo-utrzymujących się przeżyć muszą być wartościowe (s. 76).

Münsterberg wyróżnia cztery główne klasy wartości: 1) wartości utrzymywania się (*Erhaltungswerte*), 2) wartości zgodności (*Übereinstimmungswerte*), 3) wartości działalności (*Betätigungswerte*), 4) wartości wykończenia (*Vollendungswerte*). Każda z tych grup zawiera dwie części. Pierwsza część obejmuje następujące pozycje: bezpośrednie wartości życiowe, a mianowicie: 1) wartość istnienia (*Daseinswerte*), 2) wartość jedności (*Einheitswerte*), 3) wartość rozwoju (*Entwicklungswerte*), 4) wartości boskie (*Gotteswerte*). Do drugiej części należą świadome celu wartości kulturowe: 1) wartości związku (*Zusammenhangswerte*), 2) wartości piękna (*Schönheit*), 3) wartości sprawności (*Leistung*) i 4) wartości światopoglądu (*Weltanschauung*). W każdym z tych ośmiu przedziałów wyróżnia autor odniesienia do świata zewnętrznego (*Außenwelt*), do świata wspólnego z innymi (*Mitwelt*) i do świata wewnętrznego (*Innenwelt*). W ten sposób przedstawia się sfera wartości, które są niezależne od indywidualnych, osobistych celów, od przyjemności i przykrości oraz z konieczności są ustanawiane (*gesetzt*) przez podstawową wolę (*Grundwillen*) (s. 70).

Niemiecki filozof ma ambicję ujęcia wszelkich możliwych wartości, ponadto dąży do osadzenia teorii wartości w ogólnym obrazie wszechświata. Już pierwsze spojrzenie na zaprezentowaną tablicę uświadamia nam, że po wyliczeniu czterech rodzajów wartości autor w odpowiednie rubryki wpisuje nazwy dziedzin, w których wartości występują, przy czym nie są to dziedziny rozłączne, a niektóre są tak nieokreślone, że nie wiemy, co naprawdę proponuje.

---

<sup>2</sup> H. Münsterberg *Philosophie der Werte. Grundzüge einer Weltanschauung* Leipzig 1908 s. 21. Wszystkie cytaty podano w tłumaczeniu autorki artykułu; w nawiasie lokalizacja cytatu według tego wydania.

## Ogólnie o wartościach

Filozofia wartości nie może być niczym innym, jak tylko gruntownym, systematycznym wyprowadzaniem wszystkich dających się pomyśleć, po prostu ważnych wartości z jednej podstawowej zasady (*Grundsatz*). A ta podstawowa zasada (...) jest zakotwiczona w największej głębi świata wewnętrznego, gdzie działa wola bycia sobą i posiadania jakiegoś świata (s. 118).

Wartości nie przysługują nigdy czemuś pojedynczemu, ale zawsze tylko pewnemu odniesieniu, zawsze tylko zespoleniu się w jedno (*Ineinssetzung*) tego, co oddzielone (s. 470). To samo dotyczy także porządku czasowego. To, co momentalne, jest po prostu bez wartości. Wartości mogą występować dopiero wtedy, gdy dane są przynajmniej dwa momenty, przy czym drugi utrzymuje tożsamość z pierwszym. Ale potrzebna jest jeszcze wola ujmująca odniesienie między dwoma momentami (s. 434).

W wartościach to, co osobowe, spotyka się z tym, co ogólnie ważne. Ogólne i niezależne od jednostkowego „ja” jest utrzymanie się tego, co tożsame, owo dążenie do skupienia się w jedno (*Ineinssetzung*) w stawianiu się innym, owo urzeczywistnianie tego, co dane, w nowej formie (s. 447).

To, co wspólne, możemy chyba tylko w ten sposób wskazać, że „ja” rozszerzone na wszystko (*All*) nazwiemy „ponad-ja” (*Über-Ich*). Tak powstałoby „ponad-ja”: przez usunięcie tego, co osobowe w ogólnym doświadczeniu „ja” (s. 448).

Gdy urzeczywistnia się wola ratowania kogoś lub mówienia prawdy dla samych tych czynności, a nie osobistych celów, to wówczas spełnia się czysta, ponad-osobowa wola, a nasza osobowość sama siebie potwierdza (s. 388).

## Niektóre wartości

### Wartości istnienia

Na początku rozważyć należy wartość istnienia jako przeciwieństwo nieistnienia. Omawianie istnienia osobno dla świata zewnętrznego, dla świata wspólnego z innymi (*Mitwelt*) i dla świata wewnętrznego nie jest uzasadnione, gdyż wymienione obszary są z sobą ściśle połączone.

Wartość istnienia przysługuje wszystkim przedmiotom rozsypanym w czasie i przestrzeni, zarówno wtedy, gdy je spostrzegamy, jak i wtedy, gdy sobie o nich przypominamy lub ich oczekujemy – mając świadomość, że odnośne rzeczy mogą być przedmiotem przeżyć każdego człowieka (s. 100).

Niezależne, absolutne istnienie rzeczy polega na tym, że pewien przedmiot w doświadczeniu każdego możliwego podmiotu pozostaje tożsamy, a absolutne istnienie człowieka (duszy) na tym, że wola w odniesieniu do każdego możliwego przedmiotu wkracza (*sich setzt*) jako tożsama (s. 114). Zadanie to należy chyba w ten sposób rozumieć, że wola człowieka wciąż pozostaje tożsama i jako taka właśnie podejmuje kontakty z różnymi przedmiotami. Wartość istnienia dana nam jest bezpośrednio.

Istnienie czegoś wymaga od nas jedynie uznania, które się wyraża w sądzie twierdzącym. Nie wymaga ono ani uczczenia (*Würdigung*), ani podziwu, jak czyjaś sprawność, ani oddania czy radości, jakie mamy dla piękna, ani też wiary czy przekonania, jakie ofiarujemy wartościom metafizycznym (s. 83).

#### Wartości związku

Najbardziej podstawową wartością natury jest wartość istnienia, która gwarantuje też związki między zmieniającymi się w trwałym porządku zjawiskami (s. 125–126).

O związkach w świecie mówi nauka, ale jej wartość nie leży w prawdziwych sądach jako takich, ale w „przekształceniu tego, co dane, w interesie pewnego systemu tożsamości” (s. 122).

Kto bada działanie przyczyny, łączy najpierw z sobą dwie całkiem niejednakowe rzeczy. Jednak połączenie tylko dlatego ma wartość prawdziwości, że przez nie przyczyna i działanie mogą być pomyślane jako części dwóch następujących po sobie wspólnych położeni jednego tożsamego z sobą systemu rzeczy (s. 123).

Gdy mowa o związkach, wartość tkwi właśnie w nich, a nie w związanych z sobą rzeczach, jakiegokolwiek by one nie były.

Każdy dany stan świata tylko wówczas zostaje w pełni wyjaśniony, gdy wszystkie stwierdzone różnice w stosunku do poprzedniego stanu świata wynikają z utrzymania się (*Beharrung*) części składowych świata (s. 136).

Związki między ludźmi stanowią historię. O rzeczywistości historycznego związku można mówić wówczas, gdy akt woli określonej osoby zostaje ujęty wraz z aktem woli innych ludzi.

#### Wartości sprawności i wartości rozwoju

Wartości sprawności (*Leistungswerte*) to wartości kulturowe, natomiast wartości rozwoju to bezpośrednie wartości życiowe, ale obydwa te rodzaje należy potraktować razem, gdyż kultura kontynuuje to, co życie zaprojektowało (s. 298). Konkretny przykład: nasionko słonecznika ma wolę rozwinąć się w kwiat. Tylko ów kwiat może zaspokoić nasze żą-

danie identycznej treści. Właśnie dokonanie się tego rozwoju jest wartościowe. Dla kogoś, kto ceni rozwój, kwiat jest tożsamy z wolą nasionka, a wszystkie materiały z otoczenia są tylko środkami pomocniczymi do osiągnięcia celu (s. 302).

Zmiany w obrębie natury, które doprowadziły do człowieka, możemy uznać za czystą wartość rozwojową, gdyż tu leży tymczasowy punkt końcowy, do którego z konieczności odnosimy to wszystko, co miało miejsce przedtem. Że natura chce stworzyć człowieka, nie jest twierdzeniem indywidualnym. Dążenie takie należy uznać za ponad-osobowe, za należące do istoty natury (s. 314).

Tylko to może być zadaniem, punktem docelowym świata zewnętrznego: stać się materiałem dla czynu mającego wolę człowieka. Natura chce być jego sceną i narzędziem (s. 316).

W pewnym sensie można powiedzieć, że także wartość rozwoju jest wartością trwania, gdyż przemiany natury nazywamy cennymi właśnie wtedy, gdy ta obstaje przy swym podstawowym zamiarze służenia czynnemu człowiekowi (s. 320).

Gdy współtworzymy jakąś grupę, przyznajemy jej własny samodzielny sens tylko o tyle, o ile wybieramy osobiste cele woli z ponad-osobowego punktu widzenia. Nie znaczy to, by każdy w kręgu miał takie samo zadanie (s. 331). Gdy nie umiemy o jakiejś grupie myśleć inaczej, jak tylko o przepelnionej dążeniem, aby każdy członek dla swojej woli (*Willen*) rzekł się jednostkowego punktu widzenia i przyjął punkt grupowy, to wolne przejście do pełniejszego urzeczywistnienia tego dążenia musi być czystą wartością. Chodzi o przejście, nie o stan końcowy; sam cel może być obojętny (s. 322).

Przejście od woli wspólnoty do tożsamego społecznego działania stanowi zaspokojenie pewnego ponad-osobowego żądania, zatem realizuje czystą absolutną wartość (s. 379).

To nie punkt wyjścia i nie cel, ale przejście, stawanie się czegoś może realizować wartość rozwoju. W grupach społecznych warunkiem rozwoju jest poddanie się członków woli grupowej, akceptowanej ze względu na zamierzony cel. Osiągnięta wartość nie ma udziału w wartości rozwoju, który do niej doprowadził.

Świat poddany przyczynowości zna przemiany, ale nie zna rozwoju możliwego tylko w świecie wolności, w którym jako jedynym może powstawać coś nowego (s. 348–349).

Prawo jest porządkiem, który zapewnia urzeczywistnienie woli wspólnoty w sposób świadomy i za pomocą środków przymusu. Tylko ten porządek tworzy wartość prawa. Wartość prawa może się bardzo rozwinąć, gdy treści prawa wykazują niski stopień rozwoju woli wspólnoty i odwrotnie – ocena ludzkich działań może osiągnąć wysoki stopień, a wartość prawa być słabo rozwinięta (s. 375–376).

### Wartości jedności i wartości piękna

Wartości jedności i wartości piękna łączą się z sobą. Pierwsze są wartościami bezpośredniego życia, drugie występują w sztuce i pojawiają się w wyniku pracy kulturowej. Te drugie są tylko dalszym ciągiem (*Weiterführungen*) wartości życiowych.

To, co proste, nigdy nie może być piękne, gdyż wobec braku różnorodności nie można się delektować żadną zgodnością. Co prawda, prosty ton może nas poruszać swym pięknem, ale kryją się za tym tysiące drgań powietrza, które są ze sobą zgodne. To samo, *mutatis mutandis*, dotyczy barw (s. 201).

Należy brać pod uwagę ponad-osobową wartość dzieł sztuki; także najwyższe wartości piękna są dla nas bardziej rozwiniętymi wartościami jedności. Nie ma ostrych granic między wartościami życiowymi a wartościami kulturowymi (s. 234).

Zgodności występujące w świecie wskazują na wartość jedności w harmonii dla świata zewnętrznego, w miłości – dla świata wspólnego z innymi, w szczęściu – dla świata wewnętrznego. Dopiero sztuka daje nam wartości kulturowe, które powołane są do wyrażania wewnętrznych zgodności świata. A teraz twierdzimy, że plastyka przyjmuje to zadanie dla świata zewnętrznego, poezja – dla świata wspólnego z innymi, a muzyka – dla świata wewnętrznego (s. 235–236).

Wartości jedności zostały określone jako estetyczne, a znajdujemy je zarówno w pięknie natury (gwiazdziste niebo), jak i w dziełach sztuki. Ale wartość ta wyraża się też np. w zjednoczeniu dusz (s. 219). Rzeczywistą wartość estetyczną przyznać należy tylko stawaniu się czymś jednym (*Einswerden*) z woli różnych podmiotów (s. 220).

### Wartość świętości

To, co święte, zajmuje ostatnie miejsce w jednym rzędzie z tym, co prawdziwe, co piękne, co dobre. Ale w innym sensie jest ono ponad innymi wartościami, gdyż sens i zadanie tego, co religijne, polega na ujednoczeniu (*vereinheitlichen*) pozostałych wartości (s. 405).

### Oceny i odbiór wartości

Wartości są przedmiotem ocen, które powinny mieć charakter absolutny. Będą takie, gdy odnośne akty woli spełnimy ze świadomością, że nie możemy zrobić tego w inny sposób.

Wartości jedności i piękna – z jednej strony, a wartości istnienia i związku – z drugiej strony są w równej mierze spełnieniem ponad-osobowego wymagania samoistności przeżywanego świata (s. 204). Przez nasze podporządkowanie się prawdzie ujmujemy świat jako rzecz samoistną i niezależną; przez nasze oddanie pięknu ujmujemy świat jako samoistną, niezależną wolę (s. 206).

Oczekujemy, że świat będzie nam objawiał swą samoistość (*Selbstsein*) przez wewnętrzną zgodność aktywności swej woli. Rozumiemy ową aktywność tylko wtedy, gdy ją w naszych aktach powtarzamy. Nie jest ona spostrzegalna, toteż musi być naśladowczo odczuta (*nachgeföhlt*). Własną wolą musimy się wżyć (*einleben*) w wolę rzeczy, co byłoby wykluczone w przypadku zajęcia wobec rzeczy postawy praktycznej. Naśladowczemu odczuwaniu (*Nachfühlen*) sprzyja szczególnie dzieło sztuki, gdy to, co w nim przedstawione, jest oddzielone od rzeczywistości.

Charakterystyczne jest reagowanie na muzykę. Wobec dzieła sztuki nasza wola nie domaga się żadnego działania, a zatem „może się ona bez zahamowania wżyć w wolę dźwięków i delektować się pełnią swojej woli” (s. 296).

Ocena całości świata jest szczególnego rodzaju wartością, metafizyczną wartością przekonania, której nie można łączyć z logiczną wartością związku, a która jest najbliższa religijnej wartości wiary. Ta ostatnia wartość przekonania jest ponad wartościami logicznymi, estetycznymi i etycznymi (s. 444).

### Metafizyka

Ostatnią część książki poświęca autor metafizyce i można by ją pominąć, gdyby nie to, że wciąż przewija się w niej odniesienie do wartości. W największym skrócie zatem poglądy autora przedstawiają się następująco:

Na początku był czyn. Ale początek nie leży w czasie, gdyż czas jest dopiero formą świata doświadczenia, który przez ów pierwotny czyn został stworzony (s. 456).

Czytając pierwsze krótkie zdanie, pytamy oczywiście o podmiot spełniający czyn. Autor nie odpowiada wprost, ale wiele wypowiedzi sugeruje, że owym podmiotem jest „ponad-ja”. Oto odnośne wypowiedzi:

Wieczna jedność świata zewnętrznego, świata wspólnego z innymi i świata wewnętrznego nigdy nie byłaby możliwa, gdyby nie wypływały one z jednej podstawowej woli, z wiecznego podstawowego czynu „ponad-ja” (s. 481). Świat zewnętrzny wraz z „ja” powstał z pierwszego podłoża (*Urgrund*), które jest wolą, a że jest ono jedyne i jednorodne, to natura przez nie stworzona jest także w całości wolą (s. 455).

Wolny czyn pierwotny „ponad-ja” pozwala, żeby zeń wyszły odrębne „ja” i zarazem stwarza warunki dla ich poszczególnych doświadczeń w zakresie poznania, radości i działalności (s. 462).

Jesteśmy pojedynczy jako różne „ja”, ale naprawdę znajdujemy się wszyscy w jednym wszystkim obejmującym „ponad-ja”; wszyscy stanowimy to samo „ponad-ja”, a rozdzielamy się poprzez odniesienie do przestrzenno-czasowego świata, który sam powstał przez rozszczepienie podstawowego czynu. Wszystkim członkom ludzkości prawdziwe

wartości są wspólne, gdyż wolę ustanawiającą wartość (*das wertsetzende Wollen*) rozpoznaliśmy w sobie jako *a priori* wspólnego świata doświadczenia. Budowania świata wartości jest zadaniem, które wyprzedza samo stanie się „ja” i które dopiero zawartości doświadczenia nadaje sens (s. 468–469).

„Ponad-ja” odnajdujemy w sobie samych w stopionych w jedną całość wartościach (s. 473).

Trzy wartości: świata zewnętrznego, świata wspólnego z innymi i świata wewnętrznego okazały się jedynie rozdzieleniem pierwotnego czynu. W świecie pierwotnej podstawy wszelkie podziały zostają usunięte: „nie-ja”, „wspólne-ja” i „ja” stały się w „ponad-ja” czymś jednym, a logiczne, estetyczne i etyczne oceny tworzą jedyną samo-rozwijającą się wolę, jedyny czyn (s. 473).

Trzy istotne momenty pierwotnego czynu muszą zostać w każdym „ja” zachowane, ale występują rozłącznie: natura jako związek, natura jako harmonia i natura jako rozwój, oto trzy strony pierwotnego „ponad-ja” (s. 461). Gdy odrębne wartości doświadczenia stopią się w jedno, to powstanie z nich ostateczny czyn świata (*Grundtat der Welt*), który dla żadnego „ja” nie może być doświadczeniem i w ten sposób „ja” z powrotem zlało się z „ponad-ja” (*ist zurück geflossen*) (s. 473).

Gdy wszystkie wartości pochodzą z działalności ponad-osobowej pierwotnej woli (*Urwillen*), a „ja” sens swego osobistego życia w tym znajduje, aby się zwracać ku nieskończonej całości (*All*), to wówczas wartości oznaczają dla osobistej woli powinności, które od niej pochodzą z wyższej woli (s. 452–453).

Historia ludzkości odsłania się jako rozwinięcie wiecznej woli. Każda prawda, każde dzieło sztuki, każde moralne zwycięstwo i każdy postęp gospodarczy stają się wzmożeniem wiecznej woli (s. 469).

Jedyny cel, który wola przez swój czyn chce osiągnąć, może być tylko wola. Osiągnięcie celu oznacza jednak utrzymanie w nowej, żywszej formie tego, co ujął zamiar. Sens świata polega na samo-rozwijaniu się woli. W czynie to, co-jeszcze-nie i to, co-już-nie stanowią jedność, ich poza-czasowe wzajemne odniesienie daje czynowi jedność i sens (s. 457).

Poszczególne akty naszego „ja” wynikają z rozplątania jednego dążenia w obrębie pierwotnego czynu. Grupy wzajemnie powiązanych aktów zwierają się później w jednolite osobowości. Treść woli pierwotnego czynu zostaje przeniesiona w relacje przestrzenno-czasowe. To, co zostaje ujęte, musi zostać przeprowadzone w coś nowego, lecz w tym, co nowe, utrzymywać się jako stare. To może się dokonać w trzech kierunkach (s. 459).

W każdym wartościowym zdarzeniu wzmaga się wola świata. Nie znaczy to jednak, by to, co zostało osiągnięte, było bardziej wartościowe niż opuszczony stopień. Wartość leży stale tylko w odniesieniu, w urze-



czywistnieniu, w zespoleniu się w jedno. Wartość leży we wzmożeniu woli, ale sama wartość nie ulega przez to wzmożeniu (s. 471).

Wola świata jest wolą wartości, ale jako to, co prawdziwe, to, co jednolite, i to, co dobre, objawia się stworzona wartość tylko w doświadczeniu „ja”; w ostatecznej ponad-osobowej rzeczywistości świat woli staje się podstawową wartością (*Grundwert*), która rodzi wszystkie wartości doświadczenia (s. 476).

Nasze „ja” nie jest zbiorem doznań, lecz wolą. Przy metafizycznym odniesieniu do pierwotnej woli ujawniają się różne wartości ludzkiego świata jako różne strony jednego jednolitego czynu (s. 465–467).

Jesteśmy wolni, gdyż nasza wola nie jest dana jako człon związku przyczynowego. Nasze życiowe dzieło jest jedyne, gdyż jako niezastępowalnych rozpoznaliśmy siebie w pierwotnym czynie. Dzieło to jest wiecznym wartościowym członem w nieskończonej całości (*All*) (s. 379).

Wszelka siła i każda wartość naszego „ja” pochodzą z nieskończonej wszech-woli (*Allwille*), w przeciwieństwie do istnienia i ważności owej wszech-woli pochodzi z przekonania naszego własnego „ja” (s. 470).

Münsterberg broni się przed zarzutem błędnego koła w rozumowaniu, ale przekonywująco? Wszak pisał: „ja” – przez akt przekonania – ustanawia (*setzt*) „ponad-ja”, gdyż stanowi ono wartość dla każdego „ja”: w powstałym w ten sposób metafizycznym obrazie świata „ponad-ja” jest jedyną podstawą (*Grundwesen*) i wszystko, co odpowiada jego woli, jest wartościowe. Czyn naszego „ja” dźwiga (*trägt*) więc ostatecznie „ponad-ja”, z którego każde „ja” pochodzi, aby w nim znaleźć spokój i przynależność do ostatecznej całości (s. 452).

„Ja” może ową głębszą wolę znaleźć we własnym przeżyciu tylko jako treść przekonania. Musi się ono tak podnieść, aby się złączyć w jedno z całością bytu (*All*), która mu użycza nieskończoności. Poprzez własny czyn „ja” się rozszerza do „ponad-ja” (s. 471).

To, że „ponad-ja” jest rzeczywiste i że jego wola wiąże nasz świat wartości, tego nie może nam powiedzieć żadna wiedza. Nasza pewność jest zbudowana na skale przekonania i na przekonaniu zatem spoczywa każda wartość prawdy, jedności, działania i wykończenia. Ale samo przekonanie jest w końcu naszym własnym czynem (s. 481).

### Krytyka

Autor nie zastanawia się, czym jest wartość, ani też jaką funkcję spełnia ona w stosunku do przedmiotu, któremu przysługuje. Zakłada milcząco, że wszyscy wiedzą, o co chodzi. Poza wyjątkami nie wymienia poszczególnych wartości, opisując tylko ich rodzaje.

Na początku stwierdza, że natura jest wolna od wartości, ale potem mówi o wartości istnienia dla całego bytu. Przecież naturze przynajmniej ową wartość istnienia trzeba przypisać.

Wartość miałaby się pojawiać, gdy jakiś jeden stan przechodzi w inny. Ale to odnosiłoby się tylko do dzieł czasowych, np. do rozwijającego się w czasie dzieła muzycznego (w trakcie jego wykonania). Co do dzieł przestrzennych, to przechodzenie tworzywa z jednego stanu w drugi dokonuje się – oczywiście przy udziale artysty – tylko w trakcie tworzenia dzieła, który to proces nie wchodzi w grę przy ocenie wartości gotowego dzieła.

Nieustanne dynamiczne przechodzenie jednego stanu w drugi, ewentualnie dopuszczalne w zjawiskach natury, nie zachodzi w działaniu podmiotów świadomych. Ustawicznie dzieła tworzy się po to, aby trwały albo dawały się wciąż powtarzać. Przecież cieszymy się przez wieki pięknem gotyckich katedr i wciąż powtarzanych melodii.

Wbrew autorowi powiem, że pojedyncze jakości też mogą być piękne (plamy barwne, tony). Autor tłumaczy, że za jednym tonem jest wiele drgań powietrza itd.; zauważmy jednak, że drgania nie są spostrzegane przez słuchaczy.

Poza faktem klasyfikowania wartości według dziedzin, w których się one pojawiają, uderza ich ugrupowanie inne niż to, jakie było powszechnie stosowane. Czym są np. „wartości jedności” lub „wartości związku”? Jedność nie jest momentem, który by wyróżniał określoną grupę przedmiotów. Autor mówi o harmonii w obrębie dzieła sztuki, ale też o zjednoczeniu dusz. Powiemy: takiej najwyższej wartości po prostu nie ma. W myśl poglądów Ingardena jedność wyrażająca się np. w harmonii nie jest ostateczną wartością piętnującą określony przedmiot, lecz tylko wartościowym momentem, warunkującym – wraz z innymi momentami – wystąpienie wartości estetycznej piękna lub też innej wartości, np. moralnej wartości męstwa. To samo – *mutatis mutandis* – dotyczy związku. Nie ma nadrzędnej wartości związku, np. w sztuce. To także tylko jeden z momentów estetycznie wartościowych o podobnej roli jak moment jedności. A tylko ostateczne jakości określające przedmioty, pretendujące do posiadania wartości, mogą być kryterium podziału wartości.

Oдноśnie do związków autor się zastrzega, że ich wartość tkwi w nich samych, a nie w wiązanych przedmiotach. Niesłusznie. Gdyby np. część zegarka zrobiono z plastiku, a nie z metalu, zegarek by nie chodził.

Pierwszorządne zadanie przypisuje Münsterberg woli. To ona, zarówno jako wola świata, jak i wola poszczególnych podmiotów, dąży do samo-rozwijania się i do tworzenia wartości. Autor widzi też wolę w przedmiotach różnych od człowieka.

Zarówno „ja”, jak i „ponad-ja” przypisze Münsterberg chyba naturę duchową. Charakterystyczne, że bez reszty wypełnia je wola. Gdzie się podział intelekt? Trzeba zauważyć, że wola jest tylko jedną z naszych władz, a nasza kreatywność skierowuje się ku tworzeniu wartościowych

		Czyste wartości (Samo-utrzymanie się świata) Przedmiot czystego zadowolenia			
		Wartości logiczne (samo-utrzymanie się świata)	Wartości estetyczne (zgodność z samym sobą świata)	Wartości moralne (samoczynność świata)	Wartości metafizyczne (samo-wykończenie się świata)
Wartości życiowe (bezpośrednia realizacja wartości)		Wartości istnienia (przedmiot uznania)	Wartości jedności (zgodność z samym sobą świata)	Wartości rozwoju (przedmiot podniesienia)	Wartości boskie (przedmiot wiary)
świat zewnętrzny,		rzeczy	harmonia	rośnięcie	stworzenie
świat wspólny z innymi ( <i>Miteinander</i> )		ludzie	miłość	postęp	objawienie
świat wewnętrzny		oceny	szczęście	własny rozwój	zbawienie
Wartości kulturowe (wartości stworzone ze świadomością celu)		Wartości związku (przedmiot poznania)	Wartości piękna (przedmiot oddania)	Wartości sprawności (przedmiot uznania)	Wartości podstawowe (przedmiot przekonania)
świat zewnętrzny		natura	sztuki plastyczne	gospodarstwo	wszechświat
świat wspólny z innymi		historia	poezja	prawo	ludzkość
świat wewnętrzny		rozum	muzyka	moralność	„ponad-ja” ( <i>über-ich</i> )

przedmiotów, nie zaś samych wartości, które są bytowo niesamodzielne (są *entis*, nie *ens*).

To zaś, co prze np. nasiona do rozwinięcia się w kwiaty, należałoby określić jako dążność, nie jako wolę, zakładającą rozumne rozeznanie.

Swe poglądy metafizyczne opiera Münsterberg na własnym przekonaniu, któremu przypisuje wartość skały. Jak jednak pogodzić ze sobą zdania: „czyn naszego «ja» dźwiga «ponad-ja»” ze zdaniem: „z «ponad-ja» każde «ja» pochodzi”? Dosłowne rozumienie tych zdań oznacza błędne koło, ale może ma tu miejsce tylko niezręczność wysłowienia, a autorowi chodzi naprawdę o to, że „ja” musi się jakoś podnieść do „ponad-ja” i wniknąć w to, co jest powyżej niego (powyżej „ja”), a co jest jego („ja”) źródłem.

Autor nie przytacza niczego, co czyniłoby jego przekonanie prawomocnym. A co mogłoby tu wchodzić w grę? Sądzę, że 1) doświadczenie metafizyczne, 2) rozumowanie: istnienie rzeczy bytowo pochodnych świadczy o istnieniu bytu bytowo pierwotnego, 3) wiara religijna (objawienie).

W swojej metafizyce autor nie zaczyna od Absolutu (Boga), ale – skromnie – od „ja” i „ponad-ja” i buduje całą konstrukcję, w której wartości są czynnikiem wiodącym. To konstrukcja w dużej mierze spekulatywna.

#### Hugo Münsterberg's Philosophy of Value

Münsterberg aims at setting value theory against the background of the universe. He also postulates that values are derived from one basic principle. They are subject to a valuation which should be absolute in character. According to his central idea, the external world together with the ego originated from the primeval base (*Urgrund*) which constitutes volition. Different types of ego are comprised by one super-ego, and all values have its beginnings in the activity of this original volition. Approaching volition from a metaphysical perspective, the various values of the human world become apparent as different aspects of a single unitary deed.

*Janina Makota*